

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80. Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Piętrońskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	--	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 28 maja do d. 3 czerwca 1899 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Kierunek chmur	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	1 p.		
28 N.	6,9	8,0	7,1	7,3	W ₃	W ₃	SW ₁	10	10	10	W	0,4	deszcz dr. k. r. wicher
29 P.	6,1	8,1	6,2	6,8	W ₁	W ₁	No	10	10	10	N	0,3	deszcz dr. k. r.
30 W.	6,4	14,3	10,2	10,3	NW ₁	W ₁	O	10	0	8	O	—	rosa
31 Śr.	9,9	17,2	13,4	13,5	W ₀	W ₁	W ₁	0	1	2	O	—	rosa
1 C.	13,0	18,8	11,3	14,3	SW ₁	W ₃	No	8	0	0	O	—	rosa
2 P.	8,8	16,3	11,7	12,3	N ₁	N ₁	W ₀	0	1	8	O	—	rosa
3 S.	9,4	15,8	11,5	12,2	W ₁	W ₀	SW ₀	0	0	0	O	—	rosa

Srednia 11,0

Suma opadu 0,7

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

Z dniem 20 maja obowiązki weterynarza powiatu Rypińskiego objął weterynarz **BOLESŁAW BIESIEKERSKI** i zamieszkał na ulicy Wydmuchowo, w domu W-go Strzeleckiego.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.
ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied,

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Zmiany w służbie i mianowania.

Zatwierdzeni zostali, jako sędziowie gminni z wyborów: Ignacy Janczowski IV okręgu pow. płockiego; Aleksander Wróblewski I-go okręgu, Ignacy Mierzejewski IV okr. pow. pułtuskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 10 czerwca	Małgorzaty Kr.	Bogumila
Niedziela 11	Barnaby, Fort.	Radomila
Poniedz. 12	Onufrego	Wyszomira
Wtorek 13	Antoniego z P.	Chotimira
Środa 14	Bazylego	Przedzimira
Czwartek 15	Wita i Mod.	Wita
Piątek 16	Benona i Just.	Budzimira

Wschód słońca o godz. 3 m. 35.

Zachód słońca o godz. 8 m. 19.

Wysok. wody na Wiśle d. 6 czerw. 3 stóp 6 cali.
pod Płockiem. d. 7 „ 3 „ 6 „
d. 8 „ 3 „ 3 „

Temperat. w Płocku: C^od. 6 czerw. 15,2 21,8 15,6
„ 7 „ 12,2 15,2 9,4
„ 8 „ 10,2 17,6 10,4

Deszczu spadło: dn. 6 czerwca 6 mm.
7 „ 41 „

Jarmarki: W gub. płockiej: dnia 13 czerwca w Bieżuniu, 14 w Ciechanowie i Drobinie, 15 w

Skepem, 20 w Płocku i w Bodzanowie, 21 w Sierpcu i w Szrensku, 26 w Janowie, 27 w Dobrzyniu nad Drw.

W gub. łomżyńskiej, 15 czerwca w Broku, 19 w Sokolach i w Mazowiecu, 20 w Nowogrodzie Różanie, Szczuczynie i Wiznie, 26 w Radziłowie, 27 w Tykocinie.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z tej biednej ziemi, z tej lez doliny
Tęskny się w niebo unosi dźwięk,
O Boskie Serce, skarbie jedyny
Wysłuchaj grzesznych serc naszych jęk!*)

Ks. Karol Antoniewicz.

Wczoraj wypadła uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, uroczystość, która rozlała swe blaski na cały miesiąc czerwiec.

Kult tego Bosko-ludzkiego Serca ma całą swoją historię, swoją filozofię i teologię, a stąd i swoją literaturę.

Jakkolwiek ostatnimi czasami dopiero kult ten się rozwinął i wyspecjalizował, to jednak jest on stary jak sam chrześcijaństwo. Powiedzieć można, że zapoczątkował go już św. Longinus, ów setnik rzymski, który włócznią przebił bok i Serce Ukrzyżowanego (Jan, XIX, 34), i pierwszy doznał potęgi tego Serca, gdy się nawrócił. wołając wśród trzęsienia ziemi, towarzyszącego śmierci Chrystusowej: „Zaiste, ten był Synem Bożym“ (Mat. XXVII, 54). To jego wołanie, wołanie poganina, było oczywiście natchnieniem Serca, które przebił. Żołnierska jego dusza, nieświadoma swego czynu, a będąca ślepego narzędziem w ręku Boga na krzyżu, stała się szczera i otwarta, skoro łaskę Bożą przyjęła.

*) Melodja ta sama, co w znanej powszechnie pieśni Kornela Ujejskiego.

Rozpisywali się potem szeroko o szczególnym grzechu Longinusa Ojcowie Kościoła; a już ss. Bernard i Bonawentura (w. XII i XIII), jakby przewidując późniejszy rozwój kultu Boskiego Serca i ścieląc mu drogę, bardzo wyraźnie o nim mówili. Aż wreszcie, dzięki natchnieniom błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque, zakonnicy z Rodziny Nawiedzenia, *) wyłoniło się z chaosu czci ogólnikowej odrębne zupełnie nabożeństwo do tej — jak mówi poeta „niezłębionej Przepaści łask“ (wiek XVII). Klemens XIII dozwolił tego nabożeństwa niektórym tylko kościołom, które o to prosiły (w. XVIII); Pius IX rozszerzył je na cały Kościół, a na koniec Leon XIII podniósł je do najwyższej godności w świąt hierarchii**).

Zarzucono czci Serca Jezusowego zabo-
bonność, graniczącą z bałwochwalstwem;
bo i jakże można — powiadano — oddawać
cześć Boską fizycznemu organowi ciała,
chociażby to był organ samego Chrystusa?
Odpowiadamy na to: jakże można nie czcić,
nie adorować tego przybytku miłości Bo-
żej względem ludzi; tej krynicy, z której
siedmiorakim strumieniem sakramentalnym
wypłynęło Odkupienie nasze; tej czary
krwi Bożej, wylanej za nas do ostatniej
kropli; tej wreszcie szlachetnej cząstki cia-
ła Bożego buchającej ogniem nieskończonej

*) Czyli Wizytek, córka duchownych św. Franciszka Salezego i św. Joanny de Chantal. M. M. Alacoque, jako Wizytka, mieszkała w Paray-le-Monial pod Paryżem. W klasztorze tamczym istnieje wspaniała grupa z dwóch figur złożona: Chrystusa i Małgorzaty-Maryi, klęczącej u stóp Zbawiciela, i zapatrzonej w Jego Serce.

**) Święto Ojciec św. zatwierdził do publicznego użytku litanie o N. Sercu.

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krośniewskich
(38)

PRZEZ

Łudwikę Godlewską.

— Najstarsza Józia miała iść za mąż, ale się jakoś rozchwiała. Podobno nawet był przystojny mężczyzna, brunet, dobrze się mający i aż z Lubelskiego.

— Alboż szanowna pani go nie znała? — zapytała zdziwiona Linkowska.

Nie, i Józia także nie, bo to było tak, proszę pani. Zobaczył fotografię mojej dziewczyny u swojej krewnej, mocno mu się podobała i nawet się wybrał jechać. Ale już widać nie było sądzone. Wstąpił po drodze do Lublina, w Lublinie poznał jakąś pannę, podobno tak sobie, nie nadzwyczajnego, tylko w męskim guście, no! i wyobrazi sobie pani, ożenił się.

W opowiadaniu pani Gajdowskiej z Sowiaka nie było oburzenia, tylko smutek i taka wiara w „sądzone“, że Linkowska powstrzymała uśmiech. Popatrzyła na pannenki w różowych sukniach i spytała:

— A kto są ci panowie, którzy siedzą z drugiej strony pani córek?

— Eh, to Wyzaki z Groszkowa. Leniuchy święte, mieszkają przy ojcu i tylko z dziewczyszkami wywijają po karczmach i na weselach — objaśniała pani Gajdowska, trochę przyciszonym głosem. — Tyle też, że aby tańcować umieją. A pan Walenty, to dobre z kośćmi, zaprasza ich, bo myśli, że się odstrychną od złej kompanji, oni zaś, jak wywijali, tak wywijają.

— Nazywają się Wyzaki?

— Nie, ojciec się nazywa Wyza, tylko podobno dziewczuchy ich tak przezwaly — objaśniała pani Gajdowska. Poczem jeszcze mówiła, że teraz panna, choćby najpocześniejsza i najładniejsza, nie wyjdzie za mąż, jeżeli nie ma posagu albo łaski u pana Kostkiewicza z Łosiaków.

Tu się upewniwszy, że jej nie podsluchuje kanapowa sąsiadka z prawej strony, wyglądająca majestatycznie w swojej morowej sukni, przykrytej, pomimo upału, wielką gronostajową peleryną, wtajemniczyła Linkowską, że pan Kostkiewicz, to dziekan kawalerów, którzy w niego wierzą, jak w księdza na ambonie.

— Ten łysy z dużym nosem, widzi go pani? Siedzi przy pannach Tuskich. Panny Tulskie mają najwyżej po dziesięć tysięcy, wiem napewno od Nurka, co handluje z Suchem, ale Kostkiewicz opowiada, że po pięćdziesiąt i zachwala je każdemu mężczyźnie, jak żydówka śledzie.

Mówiła cicho, bowiem dama w gronostajach była matką panien Tuskich z Suchego, potem zakończyła z pewną godnością.

— Moje dziewczyny nie strzelcy, żeby dla nich naganek w kotły urządzać, nie dbają o Kostkiewicza, nawet go przezwaly naganiancem i on ich za to nie cierpi. Ale co sądzone, to i będzie, jak Bóg da, bez sposobów, bez jeżdżenia na welocypedzie i bez flirtu.

Ładysz był zdruzony i zły, że Hańka się gdzieś zapodziała, więc, zdjawszy pychę z serca, szepnął Linkowskiej, czyby jej nie chciała odszukać. Ale Linkowska się nie nudziła. Miała wrażenie, że przegląda bardzo stary, pocziwy kalendarz i zachęciła panią Gajdowską do dalszych zwierzeń.

— Czy panny Tulskie jeżdżą na welocypedach? — zapytała.

— Nie, gdzieżby? One chorują na dystynkcję i na poezję i gwałtem chcą się przyjaźnić z panią Walentową, gdyż Borsey to kuzyni Oleckich. Ale tu jest młoda mę-

zatka... aa, niema jej teraz, musiała wyjść do ogrodu i flirtuje z młodzieżą. Jej mąż Switkowski, porządny chłopak był, pan Walenty zawsze mówił, że najporządniejszy ze wszystkich, i trochę się koło moich dziewczyn kreślił. Nie wiedziałymy, o której myśli, a on tymczasem przywiózł sobie żonę z Warszawy i taką, co jeździła na welocypedzie. Świat się kończy, ale sposoby, jak to sposoby. Przecie i takie powinny iść za mąż.

Urwała i wyciągnęła szyję w stronę gospodyni domu, która podbiegła do pani Tuskiej, szepcząc:

— Panie drogie, co ja mam za kłopot! Już powinienam podawać herbatę, a tu jeszcze nie ma ani ciotki Oleckiej, ani pań z Czerwonej. Po prostu głowę tracę!

— Ależ nie ma jeszcze i dziesiątej — uspokoiła ją pani Tulska — nadjadą.

— Boże, żeby nadjechały! Drzę. Temu Luniowi zawsze pilno, a za niczym nie chciała podawać przed przyjazdem hrabiny.

Flora w istocie drżała, a pani Tulska, poprawiwszy gronostaje, spytała ze sztuczną obojętnością:

— To będzie i hrabina Szczuj — Psarska?

— Właśnie, i to mię najwięcej krępuje. Od trzech dni bawi w Czerwonej i będzie na pewno.

Pani Tulska się wyprostowała, poczem rzekła z przekonaniem:

— Niepotrzebnie się pani martwi, bo przecież nikt z głodu nie umiera. Zresztą, trudno! Te panie nie mogą przyjechać na resztki i na próżne skorupy.

— Bezwarunkowo nie mogą! — potwierdziły inne sąsiadki i pani Flora odeszła zupełnie uspokojona.

Ładysz i Linkowska szli za nią.

— Gdzie Hańka? — spytała ostatnia.

— Hańka? Pocziwina pewno jeszcze układa owocę, bo na śmierć zapomniałam o owocach, ale niech pani do niej nie chodzi, to prędzej skończy.

(C. d. n.).

miłości, oplecionej męki ducha cierniową koroną, i włóczęgą na roście otwartej? Anatom widzi w sercu jeno organ centralny krwi; psycholog upatruje w niem słuszenie siedlisko uczuć; teolog zaś w Sercu Chrystusowym nie może nie widzieć tej szczęśliwej cząstki materji, którą Najwyższa miłość uświęciła na wieki. A jak naturalną jest cześć oddawana Boskiemu Sercu, sami o tem świadczymy, przechowując serca wielkich ludzi, lub nawet istot ukochanych, jak najdroższe relikwie. Tak przechowywane jest serce Jana Sobieskiego (w kościele po-Kapucyńskim w Warszawie), Józefa Poniatowskiego, Kościuszki i t. d. Już zaś najlepszym sprawdzianem słuszności i rozumności tego kultu są jego błogie owoce. Kult ten Opatrzność zachowała na nasz wiek niewiary, aby przeciwstawić spoganią i zmaterializowanym sercom ludzkim cierpiące i kochające wszystkich bez granic Serce Boga - człowieka, i tem je zmusić do wzajemności. Najwydatniejszym objawem dziejowym skuteczności nabożeństwa do Serca Jezusowego jest wspaniała bazylika paryska na Montmartre, na której frontonie widnieje wymowny napis: „Cordi sacratissimo Jesu Gallia poenitens et devota”. Świątynia ta, na którą złożyły się skarby i wdowie grosze całej Francji, jest w intencji francuskich katolików prześlaniem Boga za Wielką rewolucję*). Słynnym również był akt poświęcenia Rzeczypospolitej Ekwadorskiej Boskiemu Sercu przez prezydenta Garcia Moreno, którego spiskowcy masonicy zamordowali z nienawiści dla katolicyzmu. A panujący nam szczęśliwie Ojciec święty Leon XIII zamierza w progu XX wieku poświęcić Sercu Chrystusowemu całą kulę ziemską, w celu wyjednania błogostawieństwa Bożego dla nowego stulecia.

X. I. Ch.

*) Napisał o tem głośny swego czasu powieściopisarz katolicki, Paweł Féval broszurę p. t. „Le denier du Sacré Cœur”. Sam on osiedlił się w pobliżu tej świątyni, aby mógł w niej być co dzień. Cały zaś obfity dochód z broszury rzeczony oddał na budowę bazyliki.

Słowo o uregulowaniu stosunku ziemian do swej służby.

(Parę nie nowych uwag o wciąż nowej kwestji)
skreślił ks. J. Lasocki.

8)

(Dokończenie).

Główny środek, jeśli nie jedyny, uszczęśliwienia i umoralnienia pracownika naszego — to religja i należyte przeżycie zrozumięcia prostego małego katechizmu. Z tą się on nauczy, że człowiek stworzony do pracy, że praca ma znaczenie cnoty naczelnej, że za pocztowie przepracowany żywot czeka nieomylna nagroda, że dalej, krzywdą ludzka musi być do ostatniego szelągka zwroconą, wynagrodzoną, że źle spełniający swe obowiązki sługa okrada pracodawcę z niezasłużonych zasług i t. p. „Nie można wątpić, twierdzi słynny historyk materializmu, Fryd. Alb. Lange,*) — że cichemu, lecz nieustannemu wpływowi idei chrześcijańskich, zawdzięczamy nie tylko moralny, ale i umysłowy nasz postęp.” „Rzecz szczególna, pisze jeden z najprzenikliwszych socjologów Monteskiusz,*) którego nikt do apologetów chrześcijaństwa nie zaliczy, „że religja chrześcijańska, która zdaje się nie mieć innego celu prócz szczęścia ludzi na tamtym świecie, zapewnia najsukcesyjniej doczesną ziemską pomyślność”.

Bal.. coż, kiedy u naszego chłopka, religja, ktoś zapewne powie, to czy formalizm zewnętrzny, polegający głównie na... poście, klepaniu bezmyślnem pacierzy i... jaknajwiększym różnicu na szyl... A właśnie, my twierdzimy — ta nieświadomość, niezrozumienie i nie wypełnianie katechizimowych zasad jest główną przyczyną wad jego. Juści — wina tu wielka kapłanów, lecz, czy i panowie ziemianie mogą powtórzyć w tym względzie z Janem Chryzostosem Paskiem, że „największa pociecha, nieznac się do winy?!”

„Rychlej się uczeń u tego mistrza nauczy, na którego robotę patrzy, niżli u tego, który o robocie mówi” — pisał nasz Skarga. My kapłani wiejscy dorocznie się przekonywamy, jak wielka różnica ujemnie

*) „Historja materializmu” — przekład polski II. 476.

**) „De l'esprit de lois” XXIV p. 3. — Vich. cyt. dziełko W. M. Dębickiego p. 75.

moralna dzieli służbę od ludu rolnego. Gdzież tego przyczyna?.. „Do spowiedzi nie chodzę, do kościoła nie uczęszczam, święta gwałcę, bo ja.. służę.. czasu nie mam.” skarży się nieborak. Rzucić jakąkolwiek kość niezgody, różnić stany rzecz — to etycznie niska, społecznie nie ekonomiczna, a jednak na takie tłumaczenia biedaka służącego musi być należąca odpowiedź: Jeśli to nie lenistwo twoje od kościoła i pokuty a poprawy cię odręcza, porzuć takiego pana, co serdecznie cię namawia do zachowania siódmego przykazania: „Nie kradnij!..” a, dziwna, jakąś loiką, nie napędza bodaj twego lenistwa wrodzonego do wypełnienia przykazania trzeciego, tegoż samego Bożego Dekalogu: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!” Zachęcajmy służbę naszą do kościoła i obowiązków religijnych, przykładem ich własnym nie gorszym: o to się dobija, pomijając nasz tutaj wzgląd własny moralny, moralna ludu poprawa, byt wspólny szczęśliwszy. „Nie bądźcie złodziejami, pisze Julian Ochowicz,*) nie odbierajcie wiary tym, którym nic w zamian dać nie możecie,” a ta ich dziś nawet ciemna wiara, to jedyny jeszcze czynnik dodatni, chroniący od smutnej życiem ilustracji onego „Bête humaine”, Zoli od zupełnego zezwierzęcenia, to główna cecha na mocy której lud, czy służbę naszą nazwać śmiejemy raz jeszcze: *względnie idealną*. „Jest to dowiedziona prawda, że potrzeba rozum ostrzy” a „myśl dobra w nieszczęściu jest połową szczęścia,” a „nie to jest dobro społeczne, pisał ongi St. Lubomirski, „wielorakimi dowiecu wymysłami odbierać czas rzeczom, i rzecz czasowi, lecz to, co potrzebne — prędko chcieć, co dobre — prędko uznawać, a co najlepszego — najprędzej wykonać.” „Światło głowy, mówi Trętowski, winno być ciepłem serca, a piorunem ręki”. Dużośmy już piór i papieru spisali, godzin namiętowali nad omawianą kwestją, a podobniśmy dotąd, z maluczkim wyjątkiem, „do siedzącego na kozle niezaprężonego pojazdu, jak trafnie rzekł Rzewuski, „co ciągle z bicza trząskal, w mniemaniu, że... jedzie.” Wybrane środki, za najlepsze uznane, w czyn wprowadzajmy. „Nie mała mądrość mądrze mówić, lecz

*) „Z dziennika psychologa” — Warszawa 1876 st. 97.

największa mądrze czynić” twierdzi stary Fredro. Mamy już chyba dosyć groźnych objawów braku rąk do pracy. Słuchajmy więc faktycznie naszego Karpińskiego: „Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie miewał „Głupi mówi po szkodzie: jam się nie spo- [dziewał...”

P Ł O C K .

Gość. We czwartek bawił w mieście naszym p. Zygmunt Gloger z Jeżewa, radca komitetu T. K. Z., publicysta i archeolog. P. Gloger, który odbywa, jak to już donosiliśmy wycieczkę z Warszawy do Ciechocinka, wozi z sobą fotografa, który zdejmuje widoki z okolic i ludzi.

W Płocku zdjęto odbitki paru miejscowości z góry Tumskiej, oraz ze zbioru archeologicznego p. Tarczyńskiego. Zbiór ten zwiedził pan Gl. szczegółowo i zadziwiony był jego ilością i bogactwem okazów. Współ z p. Tarczyńskim gościł wycieczkę na Ośniew, gdzie badali miejsca archeologiczne. W piątek rano p. G. wyjechał dalej i zatrzyma się dłużej w Dobryniu n. Wisłą.

Obchód puszkiniowski. W środę 7 b. m. w gimnazjach tutejszych obchodzono stuletnią rocznicę urodzin Puszkina. Nauczyciele wygłosili odczyty o życiu i pismach poety, poczem uczniowie i uczennice śpiewali urywki z oper na tle utworów, głównie pieśni choralne, deklamowali wyjątki z poematów, oraz odgrywali sceny pojedyncze z dramatów.

Koncert. W dn. 18 b. m. odbędzie się wieczór muzykalno-wokalno-deklamacyjny, w którym przyjmą udział pierwszorzędne siły amatorskie. Dochód z wieczoru tego użitym zostanie na wysłanie kilkunastu sierot przez Tow. dobroczynności na kurację do Ciechocinka, jeszcze w tym roku.

Polecamy gorąco publiczności ten wieczór, zaznaczając, że będzie to zapoczątkowanie doniosłego znaczenia instytucji dla Płocka — kolonii letnich.

Zaproszone panie sprzedawać będą programy ręcznie malowane przez kilka panien tutejszych, uprawiających sztukę malarską. — Scena ładnie będzie przybrana kwiatami polnymi.

Dom zapieczkowany, przy ulicy Synagogałnej (własność starozakonnego p. Ko-

Ideał dobra ze stanowiska higieny ciała i duszy.

(Odczyt publiczny w Warszawie na Osady rolne)

8)

przez

dr. H. Nusbauma.

V.

Podczas gdy przyroda powinna dla nas być najlepszą księgą i najprawdziwszą wskazówką nam zadania życia, przez powierzchowne na nią patrzenie i przez lekomyślnie przenoszenie sposobów, w jakich przejawiają się ogólne prawa z jednej dziedziny zjawisk do innych, dochodzimy do najbłędniejszych tłumacheń praw natury. Takim ołbrzymim błędem jest tak rozpowszechnione niestety przenoszenie zasady walki o byt ze świata zwierzęcego w ludzki. „Walka o byt i to walka krwawa jest prawem natury” — wołają młodzieńcy i starcy i w myśl tego hasła rzekomo przez przyrodę samą nam wskazanego w najokropniejszy sposób zbezczeszczają ideał dobra, a ludząc siebie samych, zamiast bronić interesów własnych, najbardziej je krzywdzą. Gdy baczenie wejrzymy w księgę przyrody, wyczytamy tam tylko olbrzymimi głoskami wypisane prawo powszechne dążności do rozwoju, niustającego doskonalenia się przejawów bytu na ziemi. Dążeniem tem było wszakże już stęgnięcie ziemi i kształtowanie się skorupy jej, wytwarzanie się łądów i wód, a wszakże były przy tem wszystkim w grze czynniki zupełnie innej kategorii, aniżeli walka o byt. Nawet wśród istot ożywionych walka o byt mała tylko obok innych czynników rozwoju zajmuje przestrzeń. Pomijając już ogólniejsze od niej pojęcie doboru naturalnego, przyznać musimy, że jako lono samicy daje warunki, wpływające na rozwój płodu w pewnym kierunku, ale kierunek ten zależy głównie od natury zarodka, który już w istocie swej posiada niejako wszczepioną konieczność takiego a nie innego rozwoju, tak ziemia nasza, stanowiąc lono macierzyste, na którym powstał i żyje cały świat, wpływa prawdziwie ze swej strony przez warunki bytu na kształtowanie się życia organicznego, ale to urzeczywistnia się przede wszystkim dzięki związanej z najpierwotniejszą formą istot ożywionych konieczności takiego a nie innego rozwoju, takiej a nie innej odpowiedzi na warunki bytu, jakie daje ziemia. Przyroda nas tedy naucza, że z bytem sprzężoną jest konieczność rozwoju, który nam się przedstawia jako stopniowe doskonalenie. Zrozumieliśmy tedy dobrze

wolę, że się tak przenosiemy wyrażę, natury, jeżeli świadomość naszą przenika konieczność dążenia ludzkości do rozwoju, do nieustannego postępu. Ale czyż czynnikiem tego procesu w świecie ludzkim, w tem tak wybitnie wyróżniającym się, olbrzymim rozwinięciem mózgu i tak wybujałą dziedzinną czynności duchowych, odrębnem królestwie istot ma być wyłącznie ów cząstkowy czynnik, jakim jest walka o byt?

Rozwój polega przede wszystkim na wytwarzaniu się coraz bardziej złożonych organów i czynności. W szeregu istot uorganizowanych najpóźniej występuje układ nerwowy, w dalszym przeto rozwoju tego układu należałoby się spodziewać wybitnego wzrostu nowych przejawów bytu, i w istocie układ współczulny, względnie prosty, przedziera się w bardziej złożony mózgo-rdzeniowy, a w tym ostatnim już w pierwszych fazach spotrzegamy szczególnie wybitnie rosnące powikłanie budowy mózgu. Należałoby znowu przewidywać, że mózgić będzie organem stanowiącym nowy wykładnik postępu świata zwierzęcego. I rzeczywiście z rozwojem mózgu występują na arenę nowe zupełnie, a tak doniosłe przejawy życia duchowego, które do zadziwiającej potęgi dochodzą u człowieka. Zarówno powikłanie w budowie mózgu, jak przejawy ducha tak potężnemu ulegają rozwinięciu, że trudno wątpić, iż w świecie ludzkim mózgi i duch to właściwe pole postępu i dalszego doskonalenia się. A gdybyśmy przyznali, iż walka o byt i tu jest czynnikiem rozwoju, to zastanowić się godzi nad tem, czem bywa pojęcie „silniejszego” w różnych kategoriach istot żyjących. W królestwie roślin większa siła tkwi w większej odporności bierniej wobec czynników zewnętrznych, w większej energii najelementarniejszych czynności życiowych, jak: wehlanianie, rośnięcie, mnożenie się itd. W królestwie zwierzęcym pierwsze miejsce, obok innych czynników, zajmuje siła mięśni oraz doskonałość narzędzi obrony czynnej i walki zdobywczej, jak: zębów, pazurów, rogów itp.

W świecie ludzkim, gdzie najwłaściwszym wynikiem osiągniętego rozwoju jest władza ducha, siłę, stanowiącą najpomyślniejsze warunki bytu i dalszego rozwoju, stanowić musi przede wszystkim czynność tego ducha.

To, co w tej dziedzinie jest najlepszym i najwyższym musi być dla człowieka orężem, którym on najsukcesyjniej walczyć może i zwyciężać. W tem tylko znaczeniu można do świata ludzkiego przenosić pojęcie wysoce uszlachetnionej i odmiennej walki o byt, jako skutecznego czynnika pomyślnego rozwoju.

Jakież to są najlepsze władze w dziedzinie ducha

człowieczego? W umyśle — krytycyzm i twórczość, w uczuciu — miłość! Tak jest, jeżeli wśród zwierząt istotnym i wielce skutecznym czynnikiem rozwoju była i będzie walka na gniew, zagrzewana i podsycana przez głód i żądzę, to wśród ludzi takim czynnikiem może być tylko walka miłością dyktowana przez trzeźwe zrozumienie istotnego interesu własnego.

W jaki to sposób, u ludzi, najrozumnijszym egoizmem jest jaknajwyższy altruizm — powiedzieliśmy wyżej. Wygląda to na paradoks, ale tylko krótkowidz może sądzić, że jak w świecie zwierzęcym, tak i w ludzkim jedynie egoistyczna troska o własne interesy jest najlepszą ich obroną. W tym ostatnim najdziwniejszą orędowniczką interesu osobnika jest społeczna harmonia, a najwłaściwszym warunkiem pełni tej harmonii jest: jaknajbardziej nateżone i jaknajbardziej powszechne urzeczywistnianie ideału dobra. Zwolna, w naszym pojęciu czasu, dźwiga się rozwój w przyrodzie, zwolna, ale bezustannie. To też i w najwyższej formie życia na ziemi, w życiu ludzkim, siła fizyczna i wogóle walka brutalna, wydoskonalona przez współdziałanie inteligencji, niemają grała i niestety dotąd jeszcze gra rolę w sprawie rozwoju. Ale historia uczy nas, że nieraz już sama siła ducha i to najpiękniejsze jego władze odnosiły największe zwycięstwa nad potęgą fizyczną i nad niskimi popędami. Najwybitniejszą tej prawdy ilustracją są tryumfy pierwszego chrześcijaństwa.

Wszakże pod wpływem filozofii humanitarnej zeszłego wieku zniesiono tortury i poddaństwo ludu. Wszakże emancypacja Żydów w krajach Europy była daną przez rozwój ducha sprawiedliwości i ludzkości a nie wywalczoną przez nich.

Również prawa kobiety, które stale i stopniowo przyswajają jej ustawodawstwo współczesne, są owocem powszechnego rozwoju najdoskonalszych władz ducha.

Głębsze wejrzenie w istotę przyrody, każe nam spodziewać się, iż to, co najwyżej wykwitło w organizacji ludzkiej, wielkie uczucie miłości, poparte krytycyzmem wysoce rozwiniętego rozumu, stanie się punktem wyjścia dalszego rozwoju; a ponieważ miłość, oświecona rozumem, daje to, co nazywamy istotnie *dobrem*, należy sądzić, że czeka przyszłe pokolenia wielki rozwój dobra. A jako samoobrona życia i jego interesów w najniższych twórczych ograniczeniach jest *odruch*, jako w wyższych, samoobrona są instynkty i popędy bezwiedne — tak dla człowieka najgłówniejszą osłoną interesów, zarówno ciała jego, jak ducha — jest i będzie spełnianie ideału dobra.

K O N I E C .

walskiego), od ulicy podparty drągami, grozi, zdaje się zawałaniem. Nadto, skutkiem opuszczenia, rudera ta stała się niejako zbiornikiem nieczystości.

Względy sanitarne przemawiają za usunięciem, czy uporządkowaniem tego domu, tembardziej, że ulica Synagoga należy do najgęściej zaludnionych przez warstwę uboższą.

Majówka wioślarska z powodu niedostatecznego zapisu osób chętnych w niej uczestniczyć, a zarazem i niepewnej pogody odłożona została do d. 15 b. m.

Zjazd koleżeński. Za pozwoleniem władzy, w d. 1 lipca r. b. w mieście naszym odbędzie się zjazd koleżeński b. uczniów gimnazjum miejscowego, którzy ukończyli to gimnazjum w roku 1884.

Szan. koledzy zechcą o bliższe szczegóły zwracać się do niżej podpisanego.

Jan Rudziński.

nb. Pisma warszawskie proszone są o powtórzenie tej wiadomości.

Omnibus. Zbliżający się czas kąpielowy nasuwa licznym naszym zwolennikom kąpieli przykre myśli o niewygodnym zjeździe ku Wiśle, który tak daje się we znaki osobom słabym, zmuszonym udawać się łazienki pieszo. Mimowoli przychodzi wszystkim na myśl, kursujący przed kilku laty omnibus 5-kopiejkowy, który zabierał w pewnych, określonych godzinach wyłącznie osoby dążące do kąpieli.

Czyby który z pp. przedsiębiorców nie uznał za stosowne wprowadzenie takiego omnibusu, wobec tego, że codzienne kursy naszymi dorózkami byłyby dla większości wydatkiem zbyt poważnym.

Łazienki. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w bieżącym sezonie kąpielowym łazienki na Wiśle zarząd miejski postanowił włączyć do siebie, wykluczając zupełnie przedsiębiorców prywatnych. W tym celu zarząd miejski przystąpił do budowy nowych łazienek. Jakkolwiek budowa łazienek nowych, czy też doprowadzenie do porządku starych jest rzeczą bardzo pożądaną, ze względu na kąpiących się i lepsze warunki sanitarne, nasuwa się jednak pytanie, czy dwa budynki kąpielowe, na których zarząd ma zamiar poprzestać, zadowolnią należycie potrzeby kąpiących się. O ile słyszelśmy, w jednym budynku mieścić się mają łazienki, złożone z numerów osobnych, w drugim obszerna łazienka wspólna, czyli t. z. „omnibus”. Przytem i ceny proponowane odstraszać będą wielu z uboższych. (Słyszeliśmy, iż cena numeru pojedynczego, dotychczas wynosząca 5 k., ma być podniesiona do 15 kop.).

Z teatru. Stary, lecz jary temat — miłość ubogiej pary, która, po wyminięciu niebezpiecznej przeszkody, w postaci niemłodego, lecz zamożnego konkurenta, łączy się węzłem małżeńskim, stanowi prostą nie pozbawioną jednak kilku scen głębiej wzruszających, osnowę — sztuki ludowej Kotlarewskiego p. t. „Natałka Poltawka”. Żywioł humorystyczny, reprezentowany w sztuce przez dwie osoby: bogatego konkurenta — woźnego, oraz „wybornego” ze wsi, znalazł w pp. Łuczyckim i Wasiljewie, zdolnych interpretatorów. Śpiewy, szczególnie chóralne, nielicznie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała.

W przyszłym tygodniu zjeżdża do Płocka towarzystwo artystów dramatycznych z prowincji poznańskiej, zostającej pod dyktando p. Majdrowicza. Towarzystwo ma dać trzy przedstawienia, a mianowicie we wtorek „Dwa mały”, sztuka ilustrowana muzyką w 7-miu obrazach Piotra Decourcilla, w środę: „Lygia” — sztuka w 8 obrazach na tle powieści „Quo vadis”, we czwartek „Tata Toto” czyli „Kadet i jego siostra”, operetka w 3-ach aktach z muzyką L. Renarda. Towarzystwo posiada własną orkiestrę pod dyktando p. Wassermana.

Drużyna p. Majdrowicza, sądząc ze sprawozdań pism, należy do najlepszych towarzystw dramatycznych prowincjonalnych, przynajmniej takie wyrobiła sobie ogólne uznanie. Płoczeżanie sami zapewne przekonają się o tem naocznie.

Ofiary. Na wystanie dzieci do Ciechocinka: Pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Mateusza Więckowskiego, złożonej przez tow. wioślarskie w Płocku — 4 rb. 30 k.

Ł O M Ż A.

Budowa nowego gmachu gimnazjalnego, pomimo strat, jakie wyrządził pożar, razno postępuje naprzód. Dostarczono nowych zapasów drzewa, nad obrobieniem którego

pracują rzemieślnicy w liczbie zdwojonej. Gmach oddany będzie do użytku młodzieży w terminie właściwym; opóźnią się robotnicy tylko z przygotowaniem mieszkań dla władzy gimnazjalnej.

Przedstawienie amatorskie, zorganizowane z powodu stułetniej rocznicy urodzin Puszkina przez miejscową inteligencję rosyjską, odbyło się d. 7 czerwca w teatrze.

Orkiestra towarzystwa muzycznego przyjął również udział w przedstawieniu, pomagając amاتورom w przeprowadzeniu części wokalne. — Dochód z przedstawienia ofiarowali amatorzy na cel dobroczynny.

Listy zastawne. Według ogłoszenia Towarzystwa kredytowego miejskiego w Łomży, 63 właścicieli domów podało prośby o pożyczki hipoteczne w listach zastawnych, ubezpieczone na nieruchomościach.

Jeszcze prośba o bruk. Przed paru miesiącami poruszana była w „Echach” kwestja wybrukowania przedmieścia Skowronki. Obecnie, z nadejściem lata, najodpowiedniejszej pory podjęcia robót brukarskich, biedni skowronczanie proszą na nowo magistrat o pośrednictwo i opiekę.

Gdyby magistrat zajął się tą sprawą, wszyscy właściciele gruntów z prawej strony, należące do miasta, złożyliby pewną sumę na cel powyższy.

Przykro patrzeć na mieszkańców tej dzielnicy, przeważnie ludzi pracy, grzęznących po błocie na wiosnę lub w jesień.

Doprowadzona do porządku, miejscowość ta stałaby się przyjemnym miejscem wypoczynku poza miejskimi dla wielu.

Teatr. Ukazały się nareszcie na rogach ulic Łomży zawiadomienia, zapowiadające przedstawienie amatorskie „Czartowskiej Ławy”. Sądząc z długiego i starannego przygotowania amatorów, przypuszczając należy, że sztuka ta bogata treścią i ubarwiona pięknymi śpiewami i muzyką, zadowolni widzów, szukających w przedstawieniach scenicznych rozrywki.

Pokasanie. W tych dniach kot pokaleczył synka nadzorcy więzienia w Łomży, oraz kilku innych chłopców, bawiących się na dziedzińcu. Ponieważ kot niejednokrotnie bawił się z dziećmi przedtem, zachowując się zawsze spokojnie, nagły szal zwierzęcia zbudził podejrzenie. Zabitego kota oddano w celu zbadania, lekarzowi weterynarii, który skonstatował wściekliznę.

Dzieci odesłano do zakładu leczniczego w Warszawie.

Wkrótce potem zauważono błąkającego się po ulicach psa wściekłego, który poturbował wielu swych towarzyszy. Policji polecono zwracać baczniejszą uwagę na włóczękę się po mieście psy bez właścicieli.

Z naszych okolic.

Z okolicy. Z chwilą zupełnego wypożyczenia zapasów kartofli, okoliczni właściciele gorzelni ukończyli pędzenie spirytusu, przeszedłszy obecnie do zajęć rolnych. Trawy stanowiące, wobec zapotrzebowania siana ze strony licznej kawalerji, w naszych okolicach, ważny produkt rolny, zapowiadają się w roku obecnym lepiej, niż w przeszłym.

Za to zboża tegoroczne nie dopisały.

Brak stałej zimy, następnie ciągłe deszcze i przymrozki wiosenne uniemożliwiły wzrost normalny zbóż, które zbyt wcześnie wykłosiły się.

Wkrótce rozpoczyna się roboty, dotyczące budowy cukrowni w Czarnocinie.

Z Blichowa. We wsi kościelnej Blichowie, pod Bodzanowem od pewnego czasu krądzienie nocne, popełniane przez zorganizowaną bandę, niepokoją mieszkańców. Do niedawna było spokojnie, gdyż sąd dwóch rabusiów zesłał do rot aresztanckich, resztę zaś ulokował w więzieniu płockim. Obecnie, po odsiedzeniu kary, część bandy osiadła na powrót w naszej okolicy, to też kradzieże są na porządku dziennym. Byli więźniowie, osobliwie jeden z nich, herszt bandy, którego synowie, córki, zięciowie, słowem cała rodzina, oddaje się złodziejstwu, wszedł w ożywione stosunki z okolicznymi włóczęgami, cyganami i t. d., znajdującymi w jego chacie przytułek dla siebie.

Niedawno, w d. 29 maja banda powyższa okradła zakrystjaną w Blichowie, przedostawszy się do mieszkania przez wyjęte okno. Niebawem po tej kradzieży próbowano okraść miejscowego organistę i sklepikarza zarazem, lecz bezskutecznie, dzięki zakratowanemu oknu, z którym rabusie uporać się nie byli w stanie.

W nocy z d. 1 na 2 czerwca szajka wybrała się do dworu, oddalonego od kościoła jakie 100 kroków. Na szczęście czujny pies spłoszył złoczyńców. Syn właściciela z ludźmi puścił się w pogoń za złodziejami, którzy zastano pod oknem. Jeden z rabusiów, uciekając, w pośpiechu zostawił czapkę, która może być pomocną przy śledztwie.

Sprzedaż majątków. Mianow, pod Andrzejowem (gub. łomżyńska), 30-sci włók ziemi pszennej, nabył od p. Czerniejewskiego p. Hregorowicz z gub. mińskiej, po 3,000 rb. za włóke.

Pożar. We wsi Kobylnek, w okolicach Ciechanowa, podczas pożaru, który wybuchł w zabudowaniach dworskich, znalazło śmierć troje dzieci. Matka dzieci leży w szpitalu również bez nadziei życia.

W Karniewie, w szkole miejscowej, jednoklasowej (w pow. makowskim), otwarto kurs zajęć praktycznych stolarskich.

Uczniowie kształcić się będą pod kierownictwem nauczyciela miejscowego p. J. Wernicha.

Nieco statystyki. Gubernia płocka ma ogólnej przestrzeni 8,060,5 wiorst kw. Cyfra ta na poszczególne powiaty rozpada się tak: powiat płocki ma 1,195,6 w., lipnoski 1,421, mławski 1,220,1, ciechanowski 965,3, rypiński 1,048,6, przasnyski 1,161,3 i sierpecki 1,048,6 w. kw. Na tej przestrzeni zamieszkuje 591,231 dusz ludności stałej, mianowicie: w Płocku 23,690, Wyszogrodzie 4,196, Lipnie 6,266, Dobrzyńniu nad Wisłą 2,982, Mławie 10,682, Rypinie 3,993, Ciechanowie 7,688, Sierpie 6,665 i Przasnyszu 9,019, a w powiatach: płockim 80,082, lipnoskim — 85,492, mławskim 77,995, ciechanowskim 73,156, rypińskim 71,075, sierpskim 67,478, przasnyskim 64,770.

Zakładów handlowych i przemysłowych było: w Płocku — 737, w Lipnie 242, Mławie Przasnyszu 338, Ciechanowie 355, Sierpie 280 i Rypinie 122, oraz w powiecie płockim 405, lipnoskim 381, mławskim 328, przasnyskim 147, ciechanowskim 236, sierpeckim 475 i rypińskim 286; ogółem 4,657.

Majątków ziemskich, należących do osób pochodzenia szlacheckiego i „części” do t. z. „drobnej szlachty” w pow. płockim 544, lipnoskim 452, mławskim 487, przasnyskim 514, ciechanowskim 335, sierpskim 482 i rypińskim 294. Osad włościańskich (wsi) w powiatach: płockim 374, lipnoskim 480, mławskim 286, przasnyskim 326, ciechanowskim 252, sierpskim 282 i rypińskim 343, razem 2,333. Nieruchomości miejskich w miastach: Płocku 544, Wyszogrodzie 281, Lipnie 313, Dobrzyńniu 196, Mławie 392, Przasnyszu 319, Ciechanowie 387, Sierpie 299 i Rypinie 174.

Roślinność okolic Zambrowa. W dalszym ciągu — kwitną tu następujące rośliny w dzikim stanie rosnące:

Adoxa Moschaeellina L. Piżmaczek wonny; Sambucus racemosa L. Bez koralowy (ogrody); Viburnum Opulus L. Kalina zwyczajna; Lonicera Xylosteum L. Wiciokras zwyczaj.; Bellis perennis L. Stokrotka (las pod Ciechanowem); Gnaphalium dioicum Szarota dwupłciowa; Matricaria chamomilla L. Rumianek zwyczajny; M. inodora L. R. bezwonny; Senecio vulgaris L. Starzec posp.; S. vernalis L. S. wiosenny; Heracium Pilosella L. Jastrzębiec kosmacek; Phyteum spicatum L. Zerwa kłosa; Vaccinium Myrtillus L. Borówka-czarna jagodna; V. Vitis idea L. B. brusznica; V. Oxycoccos L. Żółtawina; Ledum palustre L. Bagno błotne; Pirola uniflora L. Gruszyka jednokwiatna; P. secunda L. Gr. jednostronna; Monotropa Hypopitys L. Korzeniowka zwyczajna; Syringa vulgaris L. Bez lilak; Fraxinus excelsior L. Jesion; Menyanthes trifoliata L. Bobrek trójlistny; Asperugus procumbens L. Lepezyca leżąca; Anchusa officinalis L. Miodunka zwyczaj.; Palmonaria augustolia L. Płucnik wązkolistny; P. officinalis L. P. zwyczajny; Lithospermum officinale L. Nawrót lekarski; Myosotis palustris R. Niezapominajka błotna; M. arenaria Seh. M. piaszkowa; Lycium kalimifolium M. Koleców zwyczajny; Veronica Anagallis L. Przetacznik bobówniczek; V. Beccabanga L. Przet. bobównik; V. Chamaedrys L. Prz. łąkowy; V. serpyllifolia L. V. arvensis L. P. krótkoszypułkowy; V. verna L. Prz. wiosenny; V. toiphyllus L. P. palczasty; Pedicularis palustris Gnidosz błotnisty; Rhinanthus Crista-galli L. Szeleżnik; Euphrasia verna Świećnik pospolity.

Fr. W.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

T-stwa ubezpieczeń, według pism petersburskich, przedsięwzięły starania w spra-

wie zapomóg dla tych miasteczek i osad, które nie posiadają odpowiednich funduszy na tabory ogniowe.

Niebo w czerwcu. W dniu 21 czerwca słońce znajduje się w największym oddaleniu od równika. Na półkuli północnej w dniu tym słońce znajduje się najdłużej nad poziomem, dzień jest najdłuższy w ciągu roku, poczem dnia ubywa. Chwilę największego oddalenia słońca od równika astronomowie nazywają chwilą przesilenia dnia z nocą, początkiem lata.

Największe oddalenie ziemi od słońca przypada na dzień 22 czerwca.

Tow. higieniczne w pierwszym roku swego istnienia, t. j. w 1898 roku liczyło 10 członków rzeczywistych, 25 członków zwyczajnych i trzech ofiarodawców jednorazowych. Budżet na rok 1899 przewiduje w przychodzie 4916 rb., w rozchodzie 4,310.

Towarzystwo podzieliło się na 7 wydziałów: 1) wydział higieny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych, 2) wydział higieny ludowej, 3) wydział higieny miast i mieszkań, 4) wydział higieny szpitali i przytułków, 5) wydział higieny wychowawczej, 6) wydział biologiczny, chemiczno-fizyczny i statystyczno-meteorologiczny, 7) wydział higieny zawodowej i przemysłowej.

Posiedzenie sekcji rolnej odbędzie się w środę i czwartek d. 14 i 15 czerwca o godzinie 7½ wieczorem w lokalu oddziału.

Porządek dzienny w dniu 14 czerwca:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2) Radca Stan. Dzierżbicki: „W sprawie rozpowszechnienia torfu w celach dezynfekcyjnych.” 3) P. Edm. Dobrzański: „Krótki rys ruchu przemysłowo-handlowego wełny w statystycznym oświetleniu cyfr.” 4) P. St. Załęski: „Ze statystyki rolnej.”

Dnia 15-go czerwca: 1) P. St. Chaniewski: Sprawozdanie delegacji hodowli bydła. 2) P. M. Natanson: Sprawozdanie delegacji Sobieszyńskiej z doświadczeń nawozami sztucznymi. 3) P. Stan. Wroński: Sprawozdanie delegacji mechanicznej. 4) P. Ign. Jórski: „O niezbędnej potrzebie doświadczeń polowych.” 5) Wnioski członków.

Jako wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych” ukazało się obecnie w druku studjum krytyczno-literackie Teodora Jeske-Choińskiego pod tyt. „Historyczna powieść polska.”

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Członkowie konferencji pokojowej w Haadze podzieliли czynność według sekcji i poddziałów, które mają obowiązek rozpatrzyć wszelkie pytania i kwestje ze sprawą daną związane. Jedną z tych sekcji zajęta jest ustanowieniem międzynarodowego sądu rozjemczego, któryby pośredniczył w zatargu pomiędzy państwami. Zwracanie się do sądu tego w kwestiach wagi pierwszorzędnej byłoby dobrowolne, a w sprawach drugorzędnych obowiązkowe. Oddzielne państwa przedstawiły swe projekty, pomiędzy innymi projekt Amerykanów zasada się na tem, aby w razie sporu pomiędzy dwoma państwami, te wybierały sobie wśród innych państw pośrednika, grającego rolę sekundanta. Sekundanci winni starać się zwaśnionych pogodzić w ciągu miesiąca. Jeżeli im się to nie uda, to i w czasie wojny powinni dalej odgrywać tę samą rolę, jak sekundanci w pojedynku i starać się stale nakłaniać do zgody, pośredniczyć w ustanowieniu warunków pokoju itd. O ile projekt ten, jak i wszelkie inne projekty w tym względzie, zostanie przyjętym, trudno przesądzać. W stosunkach wzajemnych pomiędzy państwami i narodami jest tyle powikłań i sprzecznych interesów, że po prostu wątpić wypada, aby zgodzono się na tego rodzaju propozycje.

Niektóre sprawy zaczynają dopiero występować jaśniej, wyraziściej, a takimi są przede wszystkim interesy państw w Chinach. a — głównie współzawodnictwo Rosji i Anglii. Rosja wywalcza sobie coraz więcej ustępstw od chińczyków: przede wszystkim uzyskała pozwolenie na budowę kolei wewnątrz kraju, sięgającej niemal stolicy, na którą niewątpliwie wówczas wywierac będzie i wpływ stanowczy. Anglicy z tego powodu są bardzo zaniepokojeni, bo widzą, że tracą grunt pod nogami. Pomimo więc układu i porozumienia rozdzielającego wpływ wzajemny w tamtych stronach, położenie jest stale niepewnem tak, że wkrótce spodziewać się można, że kwestja chińska znowu zostanie podjęta.

We Francji zdarzają się częste niespodzianki. Do takich należał napad karczemny na prezydenta Loubeta urządzony przez roja-

listów, pomiędzy którymi było kilku członków arystokracji. Napał miał miejsce podczas wyścigów; jeden z napadających oblił prezydenta. Nie jest to zdarzenie wagi nadzwyczajnej, ale w obecnej chwili, gdy Dreyfus zostaje przewieziony z wyspy djabelskiej, aby stanąć przed nowym sądem wojennym, który rozpatrywać będzie jego sprawę, gdy Déroulède uniewinniony rozpocznie znowu swą działalność przeciw republice, i tego rodzaju wydarzenia trzeba zaznaczać. Jakkolwiek sąd kasacyjny nad sprawą Dreyfusa odbył się stosunkowo bardzo spokojnie, jednakże umysły nie uspokoiły się, a całą winę odkrycia niewinności Dreyfusa, przyczem kilka osób wybitnych zostało skompromitowanych, przypisują Loubetowi, od którego ostatecznie mogło zależeć pokierowanie sprawą inaczej.

Hiszpanie pozbywają się reszty swych kolonji zamorskich, których znaczną część utracili w wojnie z Ameryką. Na ostatnim posiedzeniu posłów sejmiku królowa Krystyna zapowiedziała sprzedaż Niemcom wysp Karolińskich i Marjańskich za 25 milionów pesetas (około 8 milj. rubli). Niewiadomo jeszcze, czy kortezy zgodzą się na taką sprzedaż.

W Finlandji sejm konstytucyjny, zwołany dla rozpatrzenia i ustanowienia nowych projektów, o których w swoim czasie pisaliśmy, został zamknięty, przyczem przez przewodniczących oddzielnych stanów (duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa i włościan) zostały wypowiedziane mowy. W mowach tych przedstawiciele wyrażają nadzieję, że projekty i rozporządzenia, zbytnio obciążające ludność, zostaną złagodzone.

KRONIKA HANDLOWA.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 950 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 500 korcy, żyta 300 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 75 korcy, gryki 15 korcy i grochu 10 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5.— do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,50 do 4,00 za 230 f., jęczmień od rb. 3,00 do 3,40 za 210 f., owses od 2,50 do 2,70 za 140 f., grykę od 3,75 do 4,00 za 210 f., groch od 5,00 za 260 f.,

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z pszenicą i do Warszawy — berlinki z pszenicą.

Gdańsk, 9 cz. Tendencja słaba, ceny bez zmiany. **Wielna.** Według sprawozdań rynków zagranicznych stan tegoroczny wielny jest dla wytwórców bardzo pomyślny. Z Berlina np. donoszą, że przez cały maj utrzymywało się wciąż silne zapotrzebowanie wielny brudnej. Wskutek wiadomości o tendencji zwykłej w Londynie właściciele przedsiębiorstw i czesalni przystąpili do zakupów, które były liczne i znaczniejsze, niż dawniej. Sprze-

dano 9500 centn. wielny niemytej po cenie o 30—35 procent wyższej w porównaniu z rokiem zeszłym. Zapasy wielny w składach są bardzo małe. Z Lipska też samo. Nabywców jest znaczna liczba, ceny przeciętne o 5 marek wyższe były w maju niż w kwietniu. Wytwórcy stawiają wysokie żądania.

W ogóle w handlu wielną dla wytwórców rok zapowiada się pomyślnie.

Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda”

zawiadamia p. p. stowarzyszonych, że z powodu nie dojdęcia do skutku ogólnego zebrania w pierwszym terminie, posiedzenie takowego odbędzie się w dniu 12 czerwca r. b., t. j. w poniedziałek o godz. 5-tej po południu, w lokalu T-wa kred. miejskiego, w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za rok 1898 i etatu wydatków na r. b., określenia kredytu i dopełnienia wyborów.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

Wi. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot freres* *Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegialna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i narzędziowych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie *vis-à-vis* poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżskie i fasony krajowe. Ul. Grodzka, dom p. Siegelberga.

Wi. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegialna.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensteinja.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obci papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Fabryka Wyrobów Chirurgicznych i innych stalowych ostrych

A. Wisniewskiego W PŁOCKU, przy ulicy Tumskiej w Hotelu Europejskim.

Sprzedż prochu i przyborów myśliwskich, przyjmuje BRON do reparacji. Zakłada dzwonki elektryczne.

Zakład egzystuje od 1880 roku.

SKONCZONY GIMNAZISTA
POSZUKUJE KONDYCJI

na czas wakacyjny. Wiadomość w redakcji „Ech Płockich i Łomżyńskich”.

B-cia Wolibner, Barczak i Sp.

w Płocku.

jako wyłączni reprezentanci na gubernię Płocką, polecają:

Żniwiarki, Żniwiarki-Wiązałki i Kosiarki największej w świecie fabryki

Deering Harvester Co
w CHICAGO.

Składy nasze zaopatrzone są również we wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, a mianowicie: Pługi trzy i dwuskbowe: Cegielskiego, Zawadzkiego, Sacka, Schütz i Bethke, Ventzkiego, Beermana, Eckerta i t. p., tudzież śrótowniki wszelkich systemów, Siewniki rzędowe Sacka i rzutowe Beermana i Flothera, Trioury, Sieczkarnie, Wypielacze, Znaczniki, Obsypniki, Rozdrabiacze i Pluczk do kartofli, Brony łukowe i polne, Kultywatory, Maneże i Młocarnie z fabryk Cegielskiego i Flothera, Młynki, Wialnie, Wagi dziesiętne, Arfy cylindrowe, Sortowniki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Specjalne oferty i cenniki wysyłamy na żądanie.

Zapasy części do pługów i maszyn, mamy zawsze na składzie.

Reparacje narzędzi pochodzących z naszego składu uskuteczniamy przez mechanika specjalistę.

Polecamy również Oliwę do maszyn i Smarowidło do osi.

Nawozy sztuczne sprzedajemy po cenach fabrycznych Łowickiego Akcyjnego Towarzystwa.

W Blichowie u organisty
pocztą BODZANÓW

jest do sprzedania 7 uli bez denek nowego systemu Lewickiego, prawie nowe, cena przystępna.

Potrzebna jest nauczycielka

posiadająca muzykę, a także języki: polski, ruski i francuski. Oferty proszę składać pod adresem: st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą—Podczaska w Kozirugu Leśnym.

RZEMIEŚLNICY I FABRYKANCY

życzący sobie wziąć udział na wystawie w Płocku, mającej odbyć się 28, 29 i 30 sierpnia r. b. zechcą zapisywać się wcześniej u p. Wi. Apfelbaum lub w redakcji „Ech”.

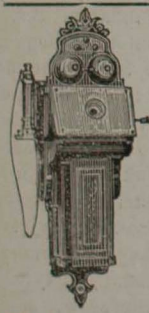
OGŁOSZENIE.

Dochodzą mnie wieści, że dużo jest amatorów na kupno **ROKITNICY** w pow. Rypińskim i że ja, mający chęć nabyć Rokitnicę na licytacji, staram się niedopuszczyć pod jakim bądź pozorem obcych nabywców. W obec tak nikczemnego oszczerstwa, oświadczam publicznie pod słowem honoru, że tak nie jest, że w braku obcych nabywców zmuszony będę kupić Rokitnicę, mając tam ulokowany kapitał hipoteczny, radbym jednak uniknąć tego dla powodów rodzinnych. Dla tego też amatorom chcącym nabyć Rokitnicę, chętnie gospodarstwo pokażę i wszelkimi objaśnieniami z przyjemnością służyć będę, a po ostatecznej warunku kupna proszę się zgłosić do pana **Tadeusza Niemojewskiego, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 15.** Kozłowski.

NISZCZYCE, przez Bielsk

DO SPRZEDANIA

70 macior z jagniętami.

SKŁAD ŻELAZA
R. Jarockiego w Płocku

ulica GRODZKA № 34 1/2

poleca na SEZON BIEŻĄCY

Tekturę do krycia dachów, fabryki Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego. Smołę, cement i wszelkie materiały budowlane. Drut kolczasty do ogrodzeń, oraz wszelkie inne w zakresie handlu żelaznego wchodzące przedmioty, po możliwie najniższych cenach.

Przyjmuje krycie dachów tekturą smołową.

POSZUKIWANA JEST

OSOBA MŁODSZA

do opiekowania się chłopczykiem przez wakacje na wsi. Bliższa wiadomość w redakcji „Ech Płockich i Łomżyńskich”.

Język niemiecki

posiadam dobrze i czytam biegle w tym języku. Pragnę znaleźć lekcje konwersacji, albo demi-placę do tego języka lub czytanie na godziny jako osoba do towarzystwa. Wiadomość u W-jej prezesowej **Bagińskiej, ul. Warszawska vis-à-vis Banku.**

Płockie Towarzystwo



Żegluga Parowej

„MERKURY”

zawiadamia, że poczynając od dnia 18/30 maja r. b statki, wychodzące dotąd z Płocka do Warszawy o godzinie 7 popołudniu, wychodzić będą codziennie o godz. 8-iej wieczorem, zaś statki wychodzące z Płocka o godz. 7 1/2 rano, odchodzić będą o godz. 4 1/2 rano.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довольно Цензурою. Г.р. П.л.цкъ 29 Мая 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.